

Edmund Mazur

Nowa forma pracy samorządowej

Palestra 11/12(120), 16-19

1967

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wanej koleżeńskością zorientować się w tym, co stanowi treść dnia codziennego danego środowiska.

Wypowiedzi wszystkich dyskutantów* zmierzały do tego, aby pismo naszego zawodu było istotnie pismem zawodu, aby oprócz zaszczytnych pozycji typu naukowego publikowało tematykę dotyczącą sytuacji, z którymi adwokaci spotykają się stale, które czasami nie ułatwiają im wykonywania obowiązków i które — ich zdaniem — mogłyby być jeszcze bardziej dośtosowane do potrzeb praktyki. Dominantą dyskusji było zaangażowanie się Kolegów poznańskich w tym, aby pismo było jeszcze lepsze, aby przez swoją tematykę było jak najściślej zespolone z zawodem, aby było pomocą w utrzymywaniu właściwego poziomu etycznego i zawodowego całej adwokatury.

* W dyskusji zabrali głos adwokaci: J. Waliszewski, Z. Lewecki, Z. Gniatkowski, A. Olek, S. Wąsowicz, J. Kasznia oraz apl. adw. A. Małkowski.

EDMUND MAZUR

Nowa forma pracy samorządowej

Z inicjatywy wiceprezesa NRA adw. T. Gierzyńskiego odbyła się w dniu 8 października 1967 r. w Płocku Pierwsza Konferencja Regionalna Adwokatury z udziałem członków zespołów adwokackich w Ciechanowie, Gostyninie, Płocku i Płońsku oraz adwokatów-radców prawnych z Płocka.

Okazją do zorganizowania takiej konferencji było dokonanie wyboru kierowników zespołów, rzeczywistym jednak powodem była konieczność omówienia sprawy małych zespołów powiatowych ze względu na ich odrębność i specyfikę, co zresztą znalazło wyraz w wielu głosach dyskusji. Nie można też pomijać zdrowych ambicji płockiej palestry, zmierzających do ugruntowania i rozbudowania regionalizmu mazowieckiego. To ukochanie Mazowsza — dawnego i obecnego — znalazło wyraz choćby w oprawie konferencji.

Odbyła się ona w gmachu Towarzystwa Naukowego Płockiego, istniejącego już 150 lat, bardzo żywo działającego, przy licznych i aktywnym współudziale prawników. Z okazji konferencji koledzy z Płocka zorganizowali na miejscu wystawę okolicznościową pt. „Prawo i prawnicy Płocka i Mazowsza”. Zawierała ona eksponaty interesujące i unikalne. Od najstarszych przywilejów królewskich i książęcych — poprzez portrety wybitnych prawników Płocka i Mazowsza — do danych statystycznych o zawodach prawniczych i do karykatur znanych prawników płockich doby współczesnej.

W wypowiedziach nawiązywano do historii Płocka i Mazowsza, do świetlanych postaci Ludwika Krzywickiego, Władysława Broniewskiego, Juliana Leńskiego-Leszczyńskiego itp. Podkreślano tradycje naukowe i oświatowe Płocka, nawiązując choćby do istniejącej blisko 800 lat uczel-

ni średniej — gimnazjum im. S. Małachowskiego, zwanej krótko „małachowianką”, czy też do utworzonej w tym roku Politechniki Płockiej. Podnoszono z dumą awans Płocka do rzędu miast wysoko przemysłowych, wskazując na dynamikę Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych oraz dziesiątki innych zakładów i przedsiębiorstw.

Tak to, wspominając dzieje Mazowsza i wskazując na obecny jego rozwój i dorobek, radzono wspólnie nad problemami adwokatury.

Na konferencję przybył prezes NRA dr S. Godlewski oraz prezydium warszawskiej Rady Adwokackiej w osobach: dziekana Z. Skoczka, wicedziekana L. Gluzy, sekretarza Z. Czerskiego, skarbnika Z. Pluty i rzeczownika dyscyplinarnego S. Parysa. Zaproszono również redakcję „Palestry”, którą reprezentował piszący te słowa.

Przewodniczył konferencji dziekan Rady Z. Skoczek, który ją zagał, wygłaszając ciepłe przemówienie. Poruszył w nim centralne problemy adwokatury, do jakich zaliczył autorytet i społeczne znaczenie zawodu. Te dwa kapitalne i fundamentalne zagadnienia są nieodłącznym atrybutem zawodu o charakterze publicznym, a takim przecież jest adwokatura, konieczny i niezbędny współczynnik wymiaru sprawiedliwości. Autorytet i społeczne znaczenie adwokatury są budowane przede wszystkim przez samą adwokatwę, ale czynniki zewnętrzne również mogą w tym pomóc lub przeszkodzić. Szczególnie wielka rola przypada tu ośrodkom informacji masowego przekazu (prasie, radiu, telewizji, filmom itp.), które — niestety — nie zawsze ten problem właściwie rozumieją zapominając, że najlepiej i najwdzięczniej jest budować autorytet wymiaru sprawiedliwości za pośrednictwem adwokatury. Doskonale rozumieją to zachodni specjaliści filmowi, jak to słusznie zauważył adw. Jerzy Milewski w swoim artykule pt. „Łzy sfrustowanego krasnoludka”¹.

Charakter publiczny naszego zawodu wkłada na nas obowiązek stałego doskonalenia wiedzy prawniczej, podnoszenia poziomu zawodowego i etycznego, wysokiego morale, taktu i opanowania. Zrozumienie tych konieczności określa granice i sferę działania adwokatury.

W dyskusji zabierali głos koledzy: S. Askanas, W. Klein, L. Kołakowski, T. Kowalewski, R. Oleńczuk, E. Strubiński, Z. Tłuchowski, S. Wilicki, T. Wyrzykowski i J. Zambrzycki.

Centralnym punktem dyskusji było zagadnienie specyfiki zespołów miast powiatowych. Podnoszono zgodnie, że władze samorządowe nie orientują się, na czym ta specyfika polega. Do jej najważniejszych przejawów należą godziny pracy, które muszą być dostosowane do rytmu pracy sądu i pozostałych instytucji. Praca w zespole odbywa się więc w godzinach od 8⁰⁰ do 15⁰⁰. W tym samym czasie adwokat musi przyjmować klientów w zespole, występować w sądzie lub załatwiać sprawy w innych instytucjach. Inna jest też klientela, co charakteryzuje się choćby tym, że przy powierzaniu sprawy klient przychodzi najczęściej z całą rodziną. Do rzadkości należy, by rozprawa przeciągnęła się poza godzinę 15⁰⁰. Te specyficzne cechy pracy adwokata w mieście powiatowym rzutuia na konieczność stworzenia dla zespołów innych warunków lokalowych. Członek zespołu w mieście powiatowym przyjmuje dużo klientów i rozmawia

¹ „Prawo i Życie” nr 21 z dn. 8.X.1987 r.

z wieloma członkami rodzin klientów. Wymaga to większej przestrzeni lokalowej do przeprowadzania rozmów, gdyż w jednym zespole spotykają się dość często przeciwne strony procesu. Tajemnica zawodowa jest więc często narażona na szwank, a nie wolno przecież do tego dopuścić.

Nie można również pomijać istotnego czynnika psychologicznego wyrażonego tak dobitnie w przysłowiu: „jak cię widzą, tak cię piszą”. Podnoszono, że w zestawieniu z lokalami i wyposażeniem sądów i prokuratur czy choćby nawet gminnych spółdzielni baza lokalowa i wyposażeniowa zespołów jest katastrofalna. Padł więc konkretny projekt, by w gmachach budowanych dla sądów przewidzieć odpowiednie pomieszczenia dla zespołów adwokackich, za odpowiednią oczywiście wpłatą finansową. W ten sposób w tych miejscowościach, w których buduje się gmachy sądowe, sytuacja zespołów adwokackich mogłaby być rozwiązana.

Nie mniej ważnym problemem poruszonym w dyskusji była sprawa doskonalenia zawodowego. Wszyscy byli zgodni co do tego, że aby sprostać stale zwiększającym się aktom normatywnym, aby opanować obszerne orzecznictwo i wypowiedzi teoretyków prawa, aby coraz lepiej i na coraz wyższym poziomie świadczyć usługi prawne, konieczne jest grupowe doszkalanie się. Chałupnicze metody pracy nad podnoszeniem swego poziomu zawodowego są już przestarzałe i niewystarczające. Konsultacje koleżeńskie w zespole nie mogą wypełnić tej luki, bo dotyczą one przeważnie spraw jednostkowych. Zasada więc potrzeby doskonalenia zawodowego jest bezsporna; kwestia dotyczy tylko formy. Padł projekt, żeby doskonalenie zawodowe było zsynchronizowane z analogicznymi zajęciami sądów i prokuratur oraz żeby odbywało się raz na miesiąc przez cały dzień, najchętniej przy tym w szerszym gronie, co najmniej 2—3 zespołów. Łączenie się zespołów dla tych celów można oprzeć na więzi regionalnej lub komunikacyjnej.

W dyskusji podkreślano, że zajęcia organizowane przez ZPP dają adwokatowi niewiele, gdyż prelegenci to przeważnie sędziowie Sądu Najwyższego, którzy referują jakieś orzeczenia lub problemy, rzadko spotykane lub też dotyczące jakiegoś zagadnienia teoretycznego. Poziom tych odczytów jest różny: najczęściej wysoki, ale ich użyteczność praktyczna b. mała. Tymczasem adwokaci z miast powiatowych, oddalonych od ośrodków naukowych, cierpią na brak informacji prawniczych o podstawowym znaczeniu praktycznym, podanych przystępnie i ilustrowanych przykładami z życia, najczęściej spotykanymi, typowymi. Padł nawet głos, że wykłady dla aplikantów adwokackich są przystępniejsze oraz bardziej potrzebne i użyteczniejsze dla praktyki niż wiele wykładów organizowanych przez ZPP.

Już do tradycji spotkań adwokackich należy, że ciągle porusza się poziom publikacji organu ZPP „Prawo i Życie”. Omawiana konferencja krytycznie odniosła się do ostatnich publikacji „Prawa i Życia” poświęconych adwokaturze.

Trudno wymagać, by przy omawianiu spraw adwokatury nie poruszano również pracy sądów, a ściślej mówiąc — niektórych sędziów. Zdarzają się tu jeszcze nieporozumienia i niedocenianie roli adwokata w procesie.

Wielokrotnie poruszane przy każdej okazji „urzędówki” też dały znać o sobie w czasie dyskusji. Powszechne już narzekanie na obciążenia ad-

wokatury w tym zakresie wzbogaciły się o nowe przykłady. Koledzy podkreślali, że dyżury adwokatów w sprawach rozpoznawanych w trybie przyspieszonym również zmieniają się w swoiste „urzędówki”, gdyż sąd z reguły przydziela oskarżonemu adwokata z urzędu, choćby oskarżony o to nie wnosił. Nadal też zbyt pochopnie wyznacza się adwokata z urzędu na wniosek oskarżonego bez badania sytuacji materialnej tegoż oskarżonego. Przytaczano przykład, że oskarżony, któremu na jego wniosek przydzielono obrońcę z urzędu z powodu niezamożności, informował się u tego adwokata, czy może się nie stawić na rozprawie, gdyż w tym czasie udaje się na wycieczkę zagraniczną, której koszt wynosił 18 000 zł.

Dyskusję podsumował prezes NRA dr S. Godlewski. Stwierdził on, że organizowanie konferencji regionalnych uważa za udaną formę spotkań samorządowych, gdyż zbliża ona organy samorządu do problematyki zespołowej pracy wokatury. Przyznał, że sytuacja lokalowa i wyposażeniowa zespołów adwokackich jest trudna i wymaga bardziej efektywnego zainteresowania się tą sprawą przez samych adwokatów i organy samorządu. W tym celu NRA zamierza koncentrować wydatki, tak aby w ten sposób wydajniej usuwać nabrzmiałe problemy lokalowe i wyposażeniowe zespołów adwokackich.

W sprawie doskonalenia zawodowego NRA czyni starania, by 1 dzień w miesiącu był wolny od rozpraw i został przeznaczony na zajęcia typu szkoleniowo-instruktażowego.

Centralnym zagadnieniem wokatury pozostaje nadal styl i poziom pracy kierowników zespołów, gdyż od tego zależy zespołowość pracy adwokatów i poziom świadczonych usług prawnych. Wielu mankamentów i braków można uniknąć, jeżeli kierownik zespołu będzie właściwie spełniał swoje obowiązki i wykorzystywał posiadane uprawnienia.

Po przemówieniu prezesa NRA, poszczególne zespoły udały się do oddzielnych pomieszczeń, gdzie dokonały wyborów kandydatów na kierowników zespołów i ich zastępców.

W godzinach poobiednich wszyscy koledzy zwiedzali Mazowieckie Zakłady Rafineryjne i Petrochemiczne. Wyjaśnień udzielali radca prawny i naczelny inżynier Zakładów.

Na podkreślenie zasługuje sprawna organizacja konferencji i troskliwość wykazana przez gospodarzy. Wielka to zasługa kierownika Zespołu płockiego kol. S. Askanasa (nb. kierownik o najdłuższym chyba stażu w kraju: sprawuje tę funkcję od powstania zespołu, tj. od 16 lat!) oraz członków tego zespołu z wiceprezesem NRA T. Gierzyńskim.